



Pielgrzymująca Matka

Schönstatt 2025, Październik, Nr 3 (115)

„Tam, gdzie Matka Boska Fatimska ustanowiła swój tron, gromadzi swoich czcicieli każdego 13-go dnia miesiąca. Ale tam, gdzie mieszka i zasiada na tronie jako Matka Trzykroć Przedziwna i Królowa Szensztatu, gromadzi swoich wiernych każdego 18-go dnia miesiąca....” J.K. 18.01.1949

Drodzy Czcciele Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej!

W Kościele Katolickim, październik to miesiąc modlitwy różańcowej. W Ruchu Szensztackim październik jest miesiącem przymierza, gdyż w sposób szczególny wspominamy dzień założenia Szensztatu, dzień zawarcia przymierza miłości z MTA 18.10.1914. W Szensztacie każdego 18-go dnia miesiąca są odprawiane Msze św. Przymierza z procesją i odnowieniem przymierza miłości z Matką Bożą przy Prasanktuarium. Na zakończenie wszyscy udają się do ogniska, gdzie spalane są wkłady do skarbca łask. Bardzo się cieszę, że w naszych polskich parafiach, gdzie Ruch Szensztacki rozwija się takie Msze św. mają również miejsce. Jak do tego doszło? Jaki jest początek tej tradycji? Kroniki mówią, że pierwszy dzień przymierza obchodzono 18.04.1948 r., z inicjatywy Ojca Kentenicha. Było to dokładnie tydzień po poświęceniu sanktuarium, 11.04.1948 r. w Santa Maria w Brazylii. Liczny udział wiernych był dla wszystkich wielkim zaskoczeniem. Sam Ojciec Założyciel wprowadził wiernych w ducha dnia przymierza słowami, które skierował do Rodziny Szensztackiej obecnej podczas porannej medytacji: *„Dzisiaj jest 18-ty. Wiecie, jakie znaczenie ma 18-ty dzień miesiąca dla naszej Rodziny? 18.10.1914 r. Trzykroć Przedziwna Matka Szensztatu zawarła Przymierze Miłości z Rodziną Szensztacką. Stało się to zwyczajem, że wszędzie tam, gdzie są dzieci Szensztatu, każdego 18-go dnia miesiąca odnawia się przymierze miłości. Chętnie nazywamy 18-ty - dniem pielgrzymkowym. Tam, gdzie czczona jest Matka Boska Fatimska, 13-ty dzień każdego miesiąca jest właśnie takim dniem pielgrzymkowym. Teraz już wiecie, dlaczego ustanowiliśmy 18-ty dzień dniem pielgrzymkowym.”* Ojciec Założyciel zachęca nas, abyśmy się starali pielgrzymować do sanktuarium. Podpowiada nam: *„Można to uczynić na dwa sposoby. Można to zrobić duchowo, czyli starając się w tym dniu, być może w określonych godzinach, dotknąć z wiarą ziemi tego*



sanktuarium. Każdy akt wiary, że Matka Boża jest obecna i działa w szczególny sposób w sanktuarium, można uznać za duchową pielgrzymkę tego rodzaju. Nie trzeba dodawać, że każdy, kto głęboko wierzy w działanie Matki Bożej w tym miejscu, będzie również dążył, jeśli to możliwe, czas i możliwości na to pozwolą, do rzeczywistej pielgrzymki do tego sanktuarium. (...) Jakie dary pielgrzymkowe tak naprawdę ze sobą niesiemy i jakich łask pielgrzymkowych możemy się spodziewać? Musicie głęboko zrozumieć, że oryginalność naszego miejsca pielgrzymkowego polega na tym, że Matka Boża nie tylko chce tu dawać, ale także chce coś otrzymać. To jest wzajemne dawanie i branie. Zawsze zakłada to wzajemne przymierze miłości. Obie strony coś wnoszą i obie strony też coś otrzymują (...) A teraz pozwólcie, że opowiem wam o łaskach pielgrzymkowych, które otrzymujemy w dniu pielgrzymki. Są to łaska zadomowienia, łaska wewnętrznej przemiany i łaska gorliwości apostołskiej. Skąd wiem, że są to trzy oryginalne łaski naszego Ruchu Szentsztackiego? Wszystko to zawarte jest w Akcie Założycielskim z 1914 r. Radzę więc przeczytać ten akt dzisiaj i przestudiować, gdzie jest napisane, że łaska pielgrzymkowa jest potrójna. W Akcie Założycielskim prosimy Matkę Bożą: „Zostań tu. Tu będzie Twój Tabor!”. I pragniemy również modlić się: Dobrze nam tu być, zbudujmy tu trzy przybytki...” (J.K. 18.04.1948 r. Santa Maria)

26.04.2025 - Polonijny Dzień Przymierza w Szentsztacie

Dzień Przymierza to dla wielu z nas jedno z najgłębszych i najbardziej wyczekiwanych wydarzeń w roku. Czekamy na ten dzień, jak dziecko czeka na spotkanie z Matką. To czas, w którym doświadczamy na nowo, jak bardzo potrzebujemy tego zjednoczenia, aby żyć, wierzyć i iść dalej z nową nadzieją. Bo przecież „nic bez Ciebie, Matko, nic bez nas”. Myślą przewodnią tego dnia były słowa: **„Zakorzeni w Przymierzu Miłości niesiemy w świat nadzieję”**. Rok 2025 to rok jubileuszy i wspomnień, dlatego w tym roku nasze spotkanie w Szentsztacie odbyło się w wyjątkowej atmosferze. W tym samym dniu obchodzono 80-tą rocznicę wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Dachau, dlatego wiele osób z naszych wspólnot udało się też na obchody tego wydarzenia do Dachau. Z tego powodu w Szentsztacie było nas o wiele mniej niż zwykle, jednak nie liczby tworzą ducha wspólnoty, lecz serca, które przywożą swoją historię, wdzięczność i pragnienie odnowienia przymierza. Nasze spotkanie odbyło się w Domu Spotkania z Ojcem – w muzeum Ojca Kentenicha. W tym miejscu mogliśmy doświadczyć rodzinnej atmosfery. W tym dniu również w Rzymie zebrali się przedstawiciele wszystkich krajów, by pożegnać Ojca świętego Franciszka, który odszedł do Domu Ojca w poniedziałek



Wielkanocny. Z tego względu po przywitaniu przybyłych pielgrzymów, korzystając ze współczesnej techniki, połączyliśmy się z Watykanem i duchowo uczestniczyliśmy w uroczystościach pogrzebowych Ojca świętego. Razem trwaliśmy w ciszy i na modlitwie, zasłuchani w słowa, które nie tylko żęgnęły, ale i przypominały o tym, jak głęboko papież Franciszek kochał Maryję i jak bardzo ufał Jej prowadzeniu. Nie była to jedynie chwila smutku, ale również chwila wdzięczności – że mogliśmy żyć w czasie tak prostego i bliskiego ludziom papieża. Po transmisji przyszedł moment, który dla wielu uczestników stał się najgłębszym przeżyciem dnia – impuls - świadectwo złożone przez p. Izoldę z Polskiej Misji Katolickiej w Offenbach. Z prostotą, autentycznością i łagodną siłą opowiedziała, jak przez ostatnie 20 lat Matka Boża towarzyszyła jej życiu. Jak była obok – w chwilach zawahania, odejść i powrotów. Jej słowa nie były wykładem ani świadectwem idealnego życia – były prawdziwym świadectwem obecności Maryi w codzienności. Gdy odchodzimy z drogi miłości Matka Boża szuka nas na naszych drogach, przyprowadza z powrotem z miłością, cierpliwie, cicho, bez wyrzutów. P. Izolda mówiła o tym, że często wydawało jej się, że zawodzi, że nie dorasta do wyobrażenia „wierzącej osoby”, że inni – ci stojący z przodu przed sanktuarium – to ludzie mocnej wiary, życia ułożonego i uporządkowanych relacji. A ona – taka zwykła, czasami pogubiona, z pytaniami, z cichym buntem i niepewnością. I właśnie wtedy Maryja przychodziła – w sanktuarium, w kapliczce, w człowieku obok – by przypomnieć: „Jestem. I nie wypuszczam cię z ręki.” Po tym świadectwie wiele osób podeszło do niej ze łzami w oczach, dziękując. Mówili: „To jest też moja historia. Też odchodziłem. Też wracałem. Myślałem, że jestem sam.” To spotkanie pokazało nam, jak bardzo



Wielkanocny. Z tego względu po przywitaniu przybyłych pielgrzymów, korzystając ze współczesnej techniki, połączyliśmy się z Watykanem i duchowo uczestniczyliśmy w uroczystościach pogrzebowych Ojca świętego. Razem trwaliśmy w ciszy i na modlitwie, zasłuchani w słowa, które nie tylko żęgnęły, ale i przypominały o tym, jak głęboko papież Franciszek kochał Maryję i jak bardzo ufał Jej prowadzeniu. Nie była to jedynie chwila smutku, ale również chwila wdzięczności – że mogliśmy żyć w czasie tak prostego i bliskiego ludziom papieża. Po transmisji przyszedł moment, który dla wielu uczestników stał się najgłębszym przeżyciem dnia – impuls - świadectwo złożone przez p. Izoldę z Polskiej Misji Katolickiej w Offenbach. Z prostotą, autentycznością i łagodną siłą opowiedziała, jak przez ostatnie 20 lat Matka Boża towarzyszyła jej życiu. Jak była obok – w chwilach zawahania, odejść i powrotów. Jej słowa nie były wykładem ani świadectwem idealnego życia – były prawdziwym świadectwem obecności Maryi w codzienności. Gdy odchodzimy z drogi miłości Matka Boża szuka nas na naszych drogach, przyprowadza z powrotem z miłością, cierpliwie, cicho, bez wyrzutów. P. Izolda mówiła o tym, że często wydawało jej się, że zawodzi, że nie dorasta do wyobrażenia „wierzącej osoby”, że inni – ci stojący z przodu przed sanktuarium – to ludzie mocnej wiary, życia ułożonego i uporządkowanych relacji. A ona – taka zwykła, czasami pogubiona, z pytaniami, z cichym buntem i niepewnością. I właśnie wtedy Maryja przychodziła – w sanktuarium, w kapliczce, w człowieku obok – by przypomnieć: „Jestem. I nie wypuszczam cię z ręki.” Po tym świadectwie wiele osób podeszło do niej ze łzami w oczach, dziękując. Mówili: „To jest też moja historia. Też odchodziłem. Też wracałem. Myślałem, że jestem sam.” To spotkanie pokazało nam, jak bardzo



Wielkanocny. Z tego względu po przywitaniu przybyłych pielgrzymów, korzystając ze współczesnej techniki, połączyliśmy się z Watykanem i duchowo uczestniczyliśmy w uroczystościach pogrzebowych Ojca świętego. Razem trwaliśmy w ciszy i na modlitwie, zasłuchani w słowa, które nie tylko żęgnęły, ale i przypominały o tym, jak głęboko papież Franciszek kochał Maryję i jak bardzo ufał Jej prowadzeniu. Nie była to jedynie chwila smutku, ale również chwila wdzięczności – że mogliśmy żyć w czasie tak prostego i bliskiego ludziom papieża. Po transmisji przyszedł moment, który dla wielu uczestników stał się najgłębszym przeżyciem dnia – impuls - świadectwo złożone przez p. Izoldę z Polskiej Misji Katolickiej w Offenbach. Z prostotą, autentycznością i łagodną siłą opowiedziała, jak przez ostatnie 20 lat Matka Boża towarzyszyła jej życiu. Jak była obok – w chwilach zawahania, odejść i powrotów. Jej słowa nie były wykładem ani świadectwem idealnego życia – były prawdziwym świadectwem obecności Maryi w codzienności. Gdy odchodzimy z drogi miłości Matka Boża szuka nas na naszych drogach, przyprowadza z powrotem z miłością, cierpliwie, cicho, bez wyrzutów. P. Izolda mówiła o tym, że często wydawało jej się, że zawodzi, że nie dorasta do wyobrażenia „wierzącej osoby”, że inni – ci stojący z przodu przed sanktuarium – to ludzie mocnej wiary, życia ułożonego i uporządkowanych relacji. A ona – taka zwykła, czasami pogubiona, z pytaniami, z cichym buntem i niepewnością. I właśnie wtedy Maryja przychodziła – w sanktuarium, w kapliczce, w człowieku obok – by przypomnieć: „Jestem. I nie wypuszczam cię z ręki.” Po tym świadectwie wiele osób podeszło do niej ze łzami w oczach, dziękując. Mówili: „To jest też moja historia. Też odchodziłem. Też wracałem. Myślałem, że jestem sam.” To spotkanie pokazało nam, jak bardzo



Wielkanocny. Z tego względu po przywitaniu przybyłych pielgrzymów, korzystając ze współczesnej techniki, połączyliśmy się z Watykanem i duchowo uczestniczyliśmy w uroczystościach pogrzebowych Ojca świętego. Razem trwaliśmy w ciszy i na modlitwie, zasłuchani w słowa, które nie tylko żęgnęły, ale i przypominały o tym, jak głęboko papież Franciszek kochał Maryję i jak bardzo ufał Jej prowadzeniu. Nie była to jedynie chwila smutku, ale również chwila wdzięczności – że mogliśmy żyć w czasie tak prostego i bliskiego ludziom papieża. Po transmisji przyszedł moment, który dla wielu uczestników stał się najgłębszym przeżyciem dnia – impuls - świadectwo złożone przez p. Izoldę z Polskiej Misji Katolickiej w Offenbach. Z prostotą, autentycznością i łagodną siłą opowiedziała, jak przez ostatnie 20 lat Matka Boża towarzyszyła jej życiu. Jak była obok – w chwilach zawahania, odejść i powrotów. Jej słowa nie były wykładem ani świadectwem idealnego życia – były prawdziwym świadectwem obecności Maryi w codzienności. Gdy odchodzimy z drogi miłości Matka Boża szuka nas na naszych drogach, przyprowadza z powrotem z miłością, cierpliwie, cicho, bez wyrzutów. P. Izolda mówiła o tym, że często wydawało jej się, że zawodzi, że nie dorasta do wyobrażenia „wierzącej osoby”, że inni – ci stojący z przodu przed sanktuarium – to ludzie mocnej wiary, życia ułożonego i uporządkowanych relacji. A ona – taka zwykła, czasami pogubiona, z pytaniami, z cichym buntem i niepewnością. I właśnie wtedy Maryja przychodziła – w sanktuarium, w kapliczce, w człowieku obok – by przypomnieć: „Jestem. I nie wypuszczam cię z ręki.” Po tym świadectwie wiele osób podeszło do niej ze łzami w oczach, dziękując. Mówili: „To jest też moja historia. Też odchodziłem. Też wracałem. Myślałem, że jestem sam.” To spotkanie pokazało nam, jak bardzo



nasze drogi są do siebie podobne, jak bardzo pielgrzymujące sanktuarium jest znakiem, które jednoczy historie życia, nieidealne ścieżki, wewnętrzne zmagania. Jak bardzo Matka Boża jest wierna, nawet gdy my zawadzimy. Po świadectwie p. Izoldy słowo na temat jubileuszu 75-lecia powstania Apostolatu Pielgrzymującej Matki Bożej skierowała do nas s. M. Antonia. Po obiedzie w Domu Pielgrzyma przeszliśmy do Kościoła Pielgrzymkowego, by tam trwając przed Najświętszym Sakramentem modlić się za zmarłego Papieża, powierzając go Bożemu Miłosierdziu. Trwaliśmy w ciszy, w skupieniu, z wdzięcznością.... Po adoracji rozpoczęła się uroczysta Msza Święta, której przewodniczył ks. Jerzy Wieczorek Proboszcz z PMK Essen. W homilii padły słowa przypominające o naszym powołaniu – by być świadkami nadziei, zakorzenionymi w przymierzu z Maryją i gotowymi współpracować z Nią w codzienności naszego życia. Po Eucharystii w procesji udaliśmy się do Prasanktuarium, gdzie nastąpiło zawarcie i odnowienie Przymierza Miłości z Matką Bożą, koronacja kapliczek i uroczyste postanie nowego pielgrzymującego sanktuarium. W tej chwili każdy z nas na nowo potwierdził: **Chcę iść z Tobą, Matko. Chcę być Twoim narzędziem. Chcę, by moje życie było współpracą z Tobą** – nawet jeśli czasem potykam się po drodze. Dzień zakończył się około godziny 17.00, ale owoce tego spotkania będą dojrzewać długo. Zawarcie przymierza z Matką Bożą to nie akt jednorazowy, to styl życia. To świadome oddanie się Jej prowadzeniu – każdego dnia, z ufnością, że Ona nas nie wypuszcza z ręki.

Śpieszcie się kochać ludzi – tak szybko odchodzą...

W dniu objawień Fatimskich 13.06.2025 r. odeszła nagle parafianka PMK w Koblenz - **Ilona Schleiger**. Jeszcze w Polsce jako młoda oazowiczka w wielkim zaufaniu powierzyła siebie i zagrożone życie swojego poczętego dziecka Matce Bożej - dziś księdza Mateusza SChr, który służy Polakom w USA. Po przyjeździe do Niemiec okazało się, że zamieszkali kilka kilometrów od Schönstatt. Ilona była wierną czcicielką Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej, z którą przed 25 lat wraz z mężem i trójką dzieci zawarła przymierze miłości. Z radością uczestniczyła w comiesięcznych Mszach świętych w Prasanktuarium. Przyjmowała Pielgrzymującą Matkę Bożą i mówiła, że Szentsztat jest jej domem.

Z głębokim smutkiem i bólem w sercu dzielimy się, że dnia 14.06.2025 roku odeszła do wieczności nasza droga koleżanka z Polskiej Misji Katolickiej w Neu-Ulm — śp. **Jolanta Knop**. Jola była osobą głęboko wierzącą, pełną pokoju i wewnętrznego światła. Całym sercem kochała Matkę Bożą i Pana Jezusa, a swoje cierpienie i chorobę zносиła z niezwykłą cierpliwością, ofiarując je Bogu Ojcu.



Od 22 sierpnia 2021 roku należała do Ruchu Szensztackiego. Regularnie przyjmowała Pielgrzymujące Sanktuarium Matki Bożej Trzykroć Przedziwnej. Z odaniem uczestniczyła w uroczystościach Dnia Przymierza i rekolekcjach dla kobiet w Szensztat. Dwukrotnie z własnej inicjatywy pielgrzymowała do Częstochowy, by wziąć udział w dorocznym czuwaniu Ruchu na Jasnej Górze. Jola była osobą pogodną, pełną radości, uwielbiała śpiewać na chwałę Bożą – zarówno podczas Mszy Świętych, jak i spotkań modlitewnych. Była zawsze gotowa do pomocy, obecna tam, gdzie była potrzebna, wierna i oddana – można było na niej polegać w każdej sytuacji. Pozostawiła po sobie trzy córki, które z matczyną miłością sama przygotowywała i umacniała w obliczu swojego odejścia. Choć bardzo nam jej brakuje, mamy głęboką nadzieję, że teraz oręduje za nami przed tronem Bożym – za swoją rodziną, za wspólnotą PMK Neu-Ulm i za całym Ruchem Szensztackim.



Dnia 23.08.2025 po ciężkiej chorobie zmarła **Halina Golińska** członkini Apostolatu MTA z PMK Wiesbaden. Wiele lat regularnie przyjmowała do swego domu Matkę Bożą. Krótko przed śmiercią poprosiła, by w modlitwie zwierzyć ją opiece Matki Bożej. Była prawdziwie przyjaciółką Maryi.

Kilka dni później 27.08.2025 r. po długoletniej walce z nowotworem odeszła do domu Ojca **Marzena Fabiańska** - również parafianka misji w Wiesbaden. Cierpienie doprowadziło ją do głębokiej wiary i do osobistego zjednoczenia z Panem Bogiem. Choroba była dla niej wielką łaską, darem, ale i zadaniem. Swoją postawą dawała świadectwo wiary, zaś miłość do Boga i tęsknotę za Nim wyrażała w niesieniu pomocy ludziom biednym, bezdomnym i uzależnionym.



W życiu starała się być uosobieniem Bożej miłości i Bożego miłosierdzia. Ostatnie cztery lata swego życia angażowała się w Apostolat Matki Bożej Pielgrzymującej, uczestniczyła w szensztackich spotkaniach dla kobiet. W Szensztat znalazła zadowolenie i tęskniła za tym, by jeszcze przed śmiercią odwiedzić MTA w Prasanktuarium i Schönstatt, niestety nagłe pogorszenie się stanu jej zdrowia nie pozwoliło na spełnienie tego pragnienia. Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie...

Z radosnym pozdrowieniem i darem modlitwy – s. M. Antonia

Adres: Siostra M. Antonia Stanek Provinzhaus Marienland, Berg Schönstatt 9, 56179, Vallendar

Tel.: 0261 6506-1109 **E-Mail:** kontakt@pielgrzymujace-sanktuarium.de

Konto Bank: Inst. Schoenst. Marienschwestern

IBAN: DE17 7509 0300 0200 0648 40 **BIC:** GENODEF1M05 z dop. S.M. Antonia

